

Transpozycje Starczewskiego [RECENZJA]

Gdy się nie ma, co się lubi, dobre i to – Centralne Muzeum Włókiennictwa przygotowało we współpracy z poznańską Fundacją Signum prezentację online prac Antoniego Starczewskiego, który zmarł 20 lat temu. A to postać, którą warto przywoływać nie tylko z takich okazji – wielki artysta, wciąż jeszcze nie doceniony tak, jak na to zasługuje.

W zasadzie trudno ten pokaz online nazwać wystawą – to nie jest zaaranżowana prezentacja, po prostu wykaz prac na platformie Digitex. Oglądamy coś na kształt wirtualnego, około 30-stronicowego katalogu. Zaczynamy od wstępu z kuratorskim tekstem Marty Kowalewskiej i Grzegorza Musiała, przybliżającym twórczość Starczewskiego (w zapowiedzi tej wystawy na YouTube jest mowa o jeszcze dwóch tekstach towarzyszących, ale ja ich nie znalazłam), potem na każdej kolejnej stronie oglądamy jedno zdjęcie pracy lub archiwalną fotografię z krótkim opisem (tytuł, technika, rok powstania, własność; wymiary pracy poznamy pod linkiem odwołującym do zasobów CMWŁ – tutaj też obejrzymy powiększone zdjęcie obiektu). W zdecydowanej większości to prace i zdjęcia z kolekcji łódzkiej Galerii 86 Grzegorza Musiała (obecnie prezesa Fundacji Signum) i nieżyjącego już Janusza Głowackiego – w tym archiwalne fotografie przedstawiające artystę przy pracy lub na tle dzieła, albo same dzieła.

Antoni Starczewski (1924–2000) był uczniem Władysława Strzemińskiego w PWSSP w Łodzi, a potem wykładowcą w tej szkole. Zajmowało go badanie możliwości różnych środków wyrazu i mediów. Przede wszystkim zaś zagadnienie rytmu i kompozycji, które łączy muzykę i sztukę – te dwa światy przenikały się zatem w twórczości Starczewskiego w sposób eksperymentalny. Dźwięk próbował przenosić na rzeźbę, a zapis literowy recytował lub odgrywał na rozstrojonych skrzypcach. Słynny monumentalny relief z Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego odtwarza np. ruchy rąk dyrygenta.

Starczewski, poszukując odpowiednich środków wyrazu, pracował w metalu, porcelanie, grafice, tkaninie. Jego minimalistyczne dzieła (te skromnie zaznaczone w przestrzeni, jak małe grafiki, i te w przestrzeni dominujące, jak wielkie kompozycje reliefowe) działają szlachetną prostotą. Zdają się esencją wypowiedzi. A artysta wypowiada się we własnym, stworzonym przez siebie języku – alfabcie złożonym z owali, listków, ziarenek ryżu. To sztuka, wbrew pozorom, bliska życia, tego codziennego, nieefektownego. Najślynniejsze są chyba jego porcelanowe odlewy warzyw (często ziemniaków) i owoców poukładane na stołach nakrytych odświętnymi białymi obrusami (do odlewów dokładał np. świeże bułki). Wszystko w stosownym rytmie. Świat poukładany, daleki od chaosu. Ten porządek najlepiej podkreśla odpowiednio zaaranżowana ekspozycja, dlatego z niecierpliwością czekam na pokaz w realu. Wcześniejsze dokonania obojga kuratorów pozwalają domyślać się udanej prezentacji.

Odsłona online nie pokazała ich możliwości, pokonały je techniczne ograniczenia platformy internetowej. Strona z zasobami CMWŁ, na której oglądamy odsłonę online wystawy, prawdopodobnie uniemożliwia np. załączenie dźwięku, ale można by poprzez inną platformę podłączyć nagrania – jeśli takowe w ogóle się zachowały – recytatyw Starczewskiego czy jego „Letresonów” (przeniesienia układów rzeźbiarskich i graficznych na dźwięk). To dałoby pełniejszy obraz twórczości – choć trudno przecież mówić o jakimkolwiek obrazie, gdy oglądamy zaledwie kilka przykładów prac. Czy jakieś nagrania (lub nawiązania do nich) znajdują się na wystawie w realu?

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Antoni Starczewski. Transpozycje” - wystawa online Centralnego Muzeum Włókiennictwa i Fundacji Signum na platformie Digitex ([TUTAJ](#) - dostęp na miesiąc 1 zł), nie jest podana data końca prezentacji